TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik VI | Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1935 | Numer 29

O prześladowaniach Kościoła.

Dziwią się niektórzy, że Kościół katolicki, choć jest potęgą, bo ma przeszło 300 miljonów wyznawców, jest ciągle prześladowany. Jest to niewątpliwie przedziwne zjawisko. Było ono jednak przewdziane przez Boskiego Założyciela Kościoła Jezusa Chrystusa.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że Zbawiciel położył prześladowanie jako znak prawdziwości swej nauki i swego Kościoła: „Wspomnijcie na mowę Moją, którą wam mówiłem: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli Mnie prześladowali i was prześladować będą... Jeśli was świat nienawidzi, wiedzcie, iż Mnie pierwej niż was nienawidził“, — rzekł Jezus apostołom przy Ostatniej Wieczerzy.

Rzeczywiście Kościół był przez przeciąg wszystkich wieków prześladowany. Zaczęło się to zaraz po zesłaniu Ducha Świętego w dzień pierwszych Zielonych Świąt. Za głoszenie Ewangelji stanęli apostołowie Piotr i Jan przed żydowską radą na sąd i zostali skazani na więzienie i bicze.

Prześladowanie nie ustawało nigdy. Dziś patrzymy na nie w Rosji, w Hiszpanji, w Meksyku. Wszelkie jednak wysiłki najpotężniejszych wrogów spełzły na niczem. Po każdem prześladowaniu podnosił się Kościół potężniejszym i oczyszczonym od wszelkiej słabości, co bowiem było słabszego, to w czasie walki odpadło. To właśnie trwanie i rozwój Kościoła mimo najsroższych prześladowań jest najlepszym dowodem jego Boskiego pochodzenia i Boskiej nad nim opieki. Powiedział to już przy pierwszem prześladowaniu w Jerozolimie uczony żydowski Gamaljel, kiedy sądowi żydowskiemu dał taką radę: „Zaniechajcie tych ludzi (to jest pojmowanych Piotra i Jana), bo jeśli z ludzi jest ich sprawa, sama się rozchwieje, a jeśli z Boga, nie będziecie mogli jej zniszczyć“.

Powody prześladowania podał też Pan Jezus apostołom bardzo jasno. Powiedział im: „Świat ma mnie w nienawiści, że świadectwo daje o nim, że sprawy jego są złe... bo kto źle czyni, nienawidzi światłości, aby nie były zganione uczynki jego... Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby, co jego jest; lecz iż nie jesteście ze świata, przetoż was świat nienawidzi“. Świat więc prześladuje Kościół, jego apostołów, kapłanów i jego wiernych, bo przez swą naukę i życie są dla świata ciągłym wyrzutem.

Nie zostawił jednak Pan Jezus swoich wiernych zupełnie bezbronnych wobec prześladowców Dał im radę, że jeśli w jednem mieście prześladować ich będą, niech idą do drugiego Zapewnił też, że ich wesprze: „Gdy staniecie przed sądem, nie troskajcie się, co będziecie mówić na swą obronę, bo wam będzie dano onej godziny, co macie powiedzic, albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was“. Pozwolił więc Zbawiciel bronić się przed prześladowaniem i użyć do tego odpowiednich środków, gdy zaś wszelka obrona wobec złości ludzkiej nie da owocu, wskazał na nagrodę w niebie.

Prześladowanie pozostawił Jezus w testamencie swoim miłośnikom jako skarb, za który kupią sobie królestwo wieczne: „Błogosławieni jesteście, gdy prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech“... „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królstwo niebieskie“. Tak uczył Jezus w kazaniu na górze.

Uwielbiajmy przedziwne drogi Boże w prowadzeniu Kościoła i dusz. Módlmy się za prześladowców Kościoła, a dla siebie prośmy o wytrwanie w przeciwnościach.

Kładziemy flizy.

Dozór kościelny uchwalił na ostatniem posiedzeniu swojem podjąć w dalszym ciągu pracę około wyłożenia flizami betonowemi naszego dziedzińca kościelnego. Jak w zeszłym roku tak i wtym roku pragnie Dozór Kościelny wykonać te prace z dobrowolnych ofiar. Uchwała Dozoru Kościelnego trafia w myśl i życzenia wszystkich parafjan. Zeszłego roku położyliśmy 160 m² fliz, kosztem 860 zł. Już teraz doświadczaliśmy, jak wielkie znaczenie dla czystości kościoła ma ta część dziedzińca wyłożona flizami. Kościół przez to jest już w dużej mierze zabezpieczony przed zanieczyszczeniem i zaśmieceniem.

Jeszcze drugą ważną zaletę mają flizy na dziedzińcu. Chronią go w czasie ulewnych deszczów. Doświadczaliśmy tego w ostatnim czasie kilka razy.

Właśnie w tem miejscu gdzie położone są flizy woda deszczowa spływa gładko do kanalizacji, nie wyrządzając żadnej szkody. Natomiast tam, gdzie pozostał sam nasyp bez fliz, ulewa porobiła wyrwy, a woda zabierając ze sobą powierzchnię nasypu, spływała gwałtownie na dół, robiąc spustoszenie na skarpie i niszcząc jego zieleń.

Temu złemu zaradzimy w przyszłości, jeżeli resztę dziedzińca wyłożymy flizami betonowemi. W tym roku mamy zamiar położyć ca 200 m² a 5 zł.

Podejmując zeszłoroczną myśl Dozoru Kościelnego proponujemy, ażeby poszczególne rodziny ofiarowały po 1 m² czyli po 5 zł. W ten sposób łatwo przyczynimy się tak do umocnienia jak do upiększenia dziedzińca a równocześnie do zachowania ochędóstwa w kościele i do ochronienia pięknej jego malatury.

Prosimy zatem goraco naszych zacnych ofiarnych parafjan, ażeby tak

jak w ubiegłym roku tak i w tym roku fundowali po 1 m² fliz.

Niniejszem otwieramy listę ofiarodawców na flizy betonowe. Ks. Prob. Skonieczny 10 zł na 2 m², p. Alojzy Bieliński 10 zł na 2 m², p. Franciszek Matuszewski 5 zł na 1 m². Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

Nasza pielgrzymka na Jasnej Górze.

Doroczna pielgrzymka z naszej parafji do Częstochowy miała bardzo podniosły i piękny przebieg. Pielgrzymce przewodniczył Ks. Proboszcz.

Wypełniliśmy ściśle program ułożony dla pielgrzymki. Na Jasnej Górze przebywaliśmy całe 2 dni: 10 i 11 bm. Możemy powiedzieć, że były to prawdziwie dwa piękne dni pełne łaski Bożej i pełne głęboko wzruszających religijnych przeżyć. Uczestniczyliśmy w każdem odsłonięciu i zasłonięciu Cudownego Obrazu, które tak przedziwnie wzrusza serce i dusze pątników. Odprawiliśmy Drogę Krzyżową, dwa razy uczestniczyliśmy w prześlicznej procesji marjańskiej na wałach. Ta ostatnia jest przepięknem hołdem dla Najśw. Panienki Jasnogórskiej i odbywa się ze zapalonemi świecami wśród śpiewu nowej pieśni do M. B. Częstochowskiej. Wysłuchaliśmy dwóch podniosłych kazań i dwóch przemówień OO. Paulinów: raz O. Justyna na powitanie pielgrzymki a drugi raz O. Bonawentury na pożegnanie Jasnej Góry. Wszyscy pątnicy przystąpili do Komunji św. i żarliwie modlili się u stóp Cudownego Obrazu M. B. Częstochowskiej za siebie, za swoje rodziny za wszystkich bliskich i znajomych, za naszą parafję, za Akcję Katolicką i za Ojczyznę miłą. Słowem przeżywaliśmy wszyscy jakoby rekolekcje na Jasnej Górze. Dwa dni u stóp Najśw. Panienki upłynęły nam jak jedna chwila i ciężko było nam pątnikom rozstawać się ze słodkiem obliczem Cudownego Obrazu M. B. Częstochowskiej.

Do Bydgoszczy powróciliśmy w piątek, dn. 12 bm., o godz. 3 rano, a o godz. 3,30 byliśmy już w kościele św. Trójcy. Tu Ks. Proboszcz odprawił mszę św. na podziękowanie P. Bogu za szczęśliwie odbytą pielgrzymkę. Było doprawdy P. Bogu zaco dziękować, bowiem przy tak licznej rzeszy pątników nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku i zachorzenia. Wszyscy powrócili zdrowo, a nadewszystko uświęceni Sakramentami św. do domów.

To też pątnicy byli z pielgrzymki na Jasną Górę bardzo zadowoleni i w serdecznych słowach dziękowali Ks. Proboszczowi za zorganizowanie pielgrzymki i za jej kierownictwo.

W pielgrzymce brało udział 300 pątników. Pielgrzymka nasza połączyła się z pielgrzymką inowrocławską, która liczyła 200 osób i z pielgrzymką toruńską, które liczyło przeszło 500 osób.

Anioł Pański.

Poza modlitwą Pańską i pozdrowieniem Anielskiem niema chyba piękniejszej i świętszej modlitwy. Od wieków odmawia ją świat katolicki. Na zarządzenie papieża Urbana w r. 1036 dzwon ranny i wieczorny wzywał do odmawiania „Zdrowaś Marja" na intencję krzyżowców, zdobywców Grobu Pańskiego. Za Grzegorza IX. w r. 1225, dodano dzwonienie i Zdrowaś Marja w południe. Od czasu dekretu papieża Jana XXII. r. 1327 odmawia się za każdem z tych dzwonień po trzy Zdrowaś Marja.

Kto przed każde Zdrowaś Marja wplótł przepiękne antyfony, dziś odmawiane, niewiadomo. A jednak właśnie przez nie powstała nowa modlitwa. Stworzyła ją zapewnie jakaś czysta dusza, rozmiłowana w niepokalanym roku anielskiego zwiastowania, chyba w same wiosenne święto tej przeczystej Tajemnicy. Drży w tej modlitwie serce, gdzie się poczyna, drży myśl, która jej ogarnąć nie może i nie śmie, drżą usta, co ją cicho i pokornie szepcą; brzmi nią samotny, prosty i czysty dźwięk dzwonu, lecący w niebiosa, brzmi cały przestwór w poranków rozświty, w słoneczne południa i przedwieczorne zorza. Nieżna modlitwy, ktoraby przy takim wtórze uczuć, dźwięków, świateł, woni i barw wzlatywała w niebo.

A jednak cichnie coraz bardziej ten dziwnie piękny „Anioł Pański". Po staremu, jak przed wiekami, dźwięczy dzwon kościelny, ale już nie wszędzie go słychać, nie wszędzie z nim razem biegnie ku niebu modlitwa. Rano tylu ludzi we śnie, w południe tylu przy pracy. Jedynie w owe słodkie wieczory, gdy świat i serce ludzkie się uciszą, dochodzi nas czysty, spokojny, równy głos dzwonu i dusza choć tym wieczornem, cichem i kojącem pozdrowieniem, czci pokornie przeczystą Tajemnicę Zwiastowania.

Warto chodzić na Mszę św.

Dwie szwaczki Adela i Róża mieszkały w sąsiedztwie. Adela rzecze do swej towarzyszki:

— nie rozumiem co to znaczy; widzę w domu twoim taki porządek i dostatek wszystkiego aż miło. Żyjesz swobodnie, na niczem ci nie zbywa, nie jesteś dłużna nikomu, a jednak masz dwoje dzieci więcej odemnie, i twój mąż mniej zarabia od mojego... Gdy ja przeciwnie, dzień i noc jak wół pracuję, oszczędzam jak mogę, a zawsze jestem w niedostatku i muszę długi zaciągnąć. Prawdziwie, rzecz niepojęta! musi być w tem jakaś tajemnica, której nie mogę zgłębić; musisz mieć jakieś ukryte zasoby... Bardzo ci będę wdzięczną, kiedy mi twój sekret objawisz.

— Najchętniej — odpowie Róża — przyjdź do mnie jutro rano, jak dasz śniadanie mężowi i dzieci odprowadzisz do szkoły.

Adela przychodzi nazajutrz w nadziei, że jej sąsiadka ukaże jakiś kamień filozoficzny. Znajduje ją na wyjściu.

— Idę na mszę, rzecze Róża, pójdź ze mną.

Adela idzie, myśląc, że za powrotem wyjaśni jej żądaną tajemnicę. Ale nie. Róża zaleciła jej tylko, żeby przyszła jutro o tejże godzinie. Przyszła i nazajutrz, myśląc, że to są potrzebne formalności do jakichś czarów. Tak było przez kilka dni. Nareszcie zniecierpliwiona:

— Długoż mię tak będziesz zwodzić, zawołała z gniewem. Ja nie mam czasu do stracenia! Chcesz, czy nie chcesz wyjawić mi twój sekret? Przecież mi przyrzekłaś!

— Cóż to, rzecze Róża przerywając jej. Alboś go jeszcze nie oglądała?... Czyż nie rozumiesz, że Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie, do stóp którego codziennie upadam, daje rozmnożenie drobnych zasobów naszych, dostatek i szczęście domowe? Napróżno człowiek stara się i pracuje, nie ma pożytku, kiedy Bóg nie pobłogosławi jego pracy. Wierz mi, droga Adelo, nie traćmy czasu słuchając Mszy świętej, bo z łaski Bożej mamy pokój i szczęście na ziemi, a w wieczności chwałą nieśmiertelną cieszyć się będziemy.

Powiedz mi co czytasz, a powiem ci, jakim jesteś.

Oto zasada, która najdoskonalej wyraża wpływ książki dobrej lub złej na człowieka.

Jest rzeczą wiadomą, jak dodatni wpływ wywiera na ludzi książka dobra.

Ona podtrzymuje słabych w wierze.

Ona pociesza człowieka w chwilach rozterki duchowej.

Ona dodaje sił do przetrwania w ciężkich chwilach życiowych.

Ona to dodaje zapału do życia i do borykania się z trudnościami.

Zupełnie inaczej ma się sprawa — książki niedobrej.

Jak wielu ludzi poszło na manowce, czytając książki złe.

Jak welu postradało wiarę, skarb najdroższy.

Jak wielu ludzi stało się narzędziem szatana, dzięki złej książce.

Pewno — że nie jednakowy wpływ wywiera na człowieka książka dobra, czy zła. Jeden łatwiej przejmuje się treścią, drugi mniej. Jednak niezaprzeczonym faktem jest, że zawsze działa.

Książka dobra spowodowała nawrócenie św. Ignacego Loyoli. Z rycerza, człowieka nie myślącego o sprawach wiary św. co zrobiły „Żywoty Świętych", które mu przypadkiem w ręce wpadły? — Ignacy staje się założycielem Zakonu O. O. Jezuitów, wielkim apostołem — świętym! Kto wie — czy te liczne powołania misyjne, czy wyjazdy na misje w dalekie kraje, nie spowodowała dobra książka?

A czy i nas samych przy różnego rodzaju załamaniach duchowych — osłabieniu woli, nie podtrzymywała dobra książka, dobre czasopismo? A nasze dobre czyny

nadzwyczajne wysiłki na drodze cnoty — czy one nie są spowodowane zachętą dobrej książki?

Dlatego staraniem naszem winno być częste czytywanie dobrej książki — dobrego czasopisma.

Ale nietylko czytać — nam trzeba dobrą lekturę propagować!

Jak to ładnie było dawniej w rodzinach naszych, gdy ojciec lub matka, czytywali dzieciom ustępy z Pisma św. Jak dalecy jesteśmy dziś od tego pięknego zwyczaju!

Dziś już nie czyta się, ale co gorsza — nie znajdziesz w domach, w rodzinach naszych tej drogocennej książki, tego klejnotu, którego autorem jest sam Bóg, a która mówi o celu życia ludzkiego. Pismo święta skarbnica wielkich i wzniosłych prawd — winno znaleźć się w każdej rodzinie chrześcijańskiej.

Gorąco zalecałoby się, by nasze bibijoteki były zaopatrzone w kilka egzemplarzy Pisma św. Dałyby one możność czytania tym, kórych nie stać na kupienie.

Popierajmy dobrą prasę!

Niezmiernie dodatni wpływ wywierają dobre czasopisma.

One — omawiają stale najaktualniejsze, najważniejsze zagadnienia religji naszej.

One — rozwiązują dręcząc nas trudności wewnętrzne.

One — są przyjacielem w oschłościach, w samotności, w opuszczeniu.

Czasopismo dociera wszędzie. Począwszy od pałaców, domów naszej inteligencji, domów naszego mieszczaństwa, dociera i do pomieszkań wiejskich, zabłąka się i pod strzechy żebracze.

Czyta je człowiek wolny, czyta je i więzień.

Czyta je człowiek zdrowy, czyta je i w szpitalu będący.

Czyta dziecko, czyta młodzieniec, czyta ojciec i matka...

O jak wiele dobrego szerzy, jak wielu ludzi prowadzi do Boga dobre czasopismo.

Ksiądz nie wszędzie może się znaleźć. Czasopismo dobre dotrze wszędzie.

Widzimy więc, jak wielki obowiązek ciąży na nas, by dbać o propagandę dobrych czasopism.

Popatrzmy na wrogów. Ile oni złego sieją wśród ludzi przez złe czasopisma. Wiedzą i doskonale zdawają sobie sprawę z tego, co może dać czasopismo, dlatego tak wielki nacisk kładą na jego wydawanie (czasopism) i propagowanie.

Pomyślmy nad tem i starajmy się wyciągnąć wnioski z tego dla siebie.

Abonujmy zatem nasz Tygodnik Kościelny, Przewodnik Katolicki, Posłaniec Serca Jezusa, Głosy Kat., Mały Dziennik i t. d.

Miejmy zawsze na uwadze dobro naszej Ojczyzny i Kościoła katolickiego.

Odmęty i plugastwa — a szczęście.

Ładnie powiedział jeden nasz poeta:

„Siedzi ptaszek na drzewie i ludziom się dziwuje,
Że najmędrszy z nich nie wie, gdzie się szczęście znajduje"...

Szczęście i tęsknota do szczęścia, to są rzeczy właściwe naturze ludzkiej.

Co zresztą jest szczęście?

Różnie je się określa, a właściwie jest to po ludzku rzecz nie do określenia i nieuchwytna. Ktoś powiedział, że być szczęśliwym, to znaczy: „mieć coś do roboty, coś do kochania i coś do spodziewania się".

Dzisiejszemu światu w znacznej mierze zdaje się, że prawdziwe szczęście to używanie i nadużywanie wszystkiego, co zmysłowe. Ludzie obdarzeni rozumem i wolną wolą, zamiast rozumem się rządzić i wolą nad sobą panować, lecą za tak źle pojętym majakiem, złudą szczęścia. Robią to nieraz nawet uczeni. Szczególnie na punkcie miłości to ludzie są dziś jakby oszołomieni. W książkach do czytania musi być miłość, w gazetach sensacja miłości, a teatry, kina i podobne miejsca rozrywkowe, to przybytki miłości. Ale niestety, jakże tam to skądinąd szlachetne uczucie ludzkie bezcześci się i plugawi paskudztwami i plugastwami różnych sztuk i niby artystycznych przedstawień!

A o podziemnem życiu szumowin miast i miasteczek, a nieraz i wsi, co się raczą „zapomnieniem trosk" i „szczęściem" po różnych lokalach rozrywkowych, to już lepiej nie mówić!

Oczywiście ludzie tego pokroju myślą, że są w pogoni za prawdziwem szczęściem, choć ono im się ciągle wyrywa z rąk. Owemu „synowi marnotrawnemu" zdawało się także, że je królewskie przysmaki, gdy jadł świńską karmę z szaflika. Czy to znaczy, że miał słuszność?...

Ale ów syn marnotrawny wrócił do ojca... A z tymi ludźmi co się stanie? Co będzie z ich szczęściem? Kto z nich o tem myśli?

Czy dla nich i dla wszystkich nie byłoby lepiej wyprowadzić szczęście po chrześcijańsku z trzech rzeczy: z wiary, rozjaśniającej uczciwe życie, — z miłości, opromieniającej Bożą tkliwością tak smutki jak i radości życia, — oraz z nadziei, która wskazuje jako na cel ostateczny — na życie duszy w szczęśliwości wiecznej! Warto się nad tem zastanowić!

Rozpowszechniajcie Tygodnik Kościelny

Dochody.

Znam wielu obywateli, brzydzących się wódką, którzy mi mówią, że chociaż uznają całe zło alkoholizmu, to jednak poczuwają się do obowiązku picia wódki z patrjotyzmu, bo Skarb Państwa ma z tego źródła dochody. Tak myślą nietylko niektórzy obywatele, ale nawet Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego, która w jednej z swych broszur wyraźnie to pisze i kilkakrotnie powtarza, że Skarb Państwa ma z wódki dochody (400 miljonów rocznie).

Zaiste trudna to sprawa, bo w takim razie ktokolwiek wódki nie pije, wyrządza krzywdę swemu państwu, gdyż zmniejsza jego dochody.

Trzeba się zastanowić, jak to wygląda.

Kto ma dochody, ten się wzbogaca. Skoro skarb państwa ma z picia wódki dochody, więc się z tego wzbogaca. Skarb państwa to nie prywatny przedsiębiorca, ale samo Państwo Polskie, a więc Polska wzbogaca się z picia wódki. W ten sposób najlepszym obywatelem jest największy pijak, a gdy już wszyscy będziemy leżeli w rynsztoku, wtedy dopiero cały świat zadziwimy bogactwem Polski. — Tak musi rozumować każdy człowiek o zdrowych zmysłach. Tak musiałoby być rzeczywiście, gdyby nie to, że wszelkie pisania i opowiadania o dochodach państwowych z picia wódki są prostym wymysłem szynkarzy i najzwyklejszą w świecie nieprawdą.

Do kasy skarbu państwa rzeczywiście przychodzą pieniądze, oddawane w szynkach za wódkę. Za te pieniądze rząd nie buduje szkół, szpitali, mostów, ani też nie utrzymuje urzędów, ale wydaje je zaraz drugą ręką, by pokryć szkody, wyrządzane jednostkom i społeczeństwu przez pijaństwo.

Przecież z każdego wypitego kieliszka wódki rodzi się ohyda zbrodni, ciążąca nad całym krajem, a w ślad za tem przepełniają się więzienia. Statystyki wykazują jasno, że na stu przestępców 70 odsiaduje swą karę z powodu alkoholu.

Dochody spirytusowe idą na utrzymanie więzień, sądów, szpitali dla warjatów (większość chorych umysłowo to pijacy lub dzieci pijaków), policji dla strzeżenia porządku.

Alkohol pozbawia ludzi zdrowia, czyni ich niezdolnymi do pracy, uboży i do zupełnej ruiny doprowadza rodziny, a tacy nędzarze, nie płacący podatków, są ciężarem państwa i społeczeństwa. Pieniądze, pochodzące z wódki, wydaje więc rząd na pokrywanie strat, wyrządzanych przez alkohol i na nic innego. — Im mniej ludzie będą pili, tem mniej będzie tych szkód i tem mniej będzie potrzeba pieniędzy, pochodzących z szynku.

Gdyby nawet pieniądze za wypitą wódkę były dla państwa prawdziwemi dochodami, to jeszcze trzeba pamiętać, że szczęściem państwa nie może być to, co jest największem nieszczęściem społeczeństwa. Trzeba pamiętać, że te pieniądze są oblane łzami nędzarzy, którzy opanowani nałogiem, składają je w szynku, że te pieniądze są okupione głodem nieszczęsnych dzieci pijaków, niedolą i poniewierką setek rodzin, które mogłyby wieść życie szczęśliwe, gdyby nie wódka. Trzeba pamiętać, że to są pieniądze przeklęte, których nawet dotykać się nie godzi.

Jeszcze nie brak na świecie uczciwych, rozumnych ludzi, którzy potrafią pojąć tę jasną prawdę, że co z niedoli pochodzi, tylko niedolę rodzić może, niedolę pijącemu, rodzinie i państwu. Każdy taki uczciwy człowiek, choćby mu jeszcze głośniej niż dotychczas trąbiono kłamstwa o dochodach państwa z picia wódki, nic da się oszukać i nie będzie pił ani wódki, ani żadnego napoju alkoholowego.

Czas najwyższy odnowić przedpłatę za abonament Tygodnika Kościelnego!

Wypisy z Ksiąg Kościelnych.

Zmarli: Śp. Lubierski Eugenjusz, ul. Na Wzgórzu 21; śp. Skomka Anastazja ul. Na Wzgórzu 28; śp. Josdowska Paulina ul. Lubelska 40; śp. Przybyliński Franciszek ul. Lubelska 17; śp. Pawlak Janina Marja, ul. Grunwaldzka 58; śp. Bronikowska Zofja, ul. Nakielska 135; śp. Bąk Janina Elżbieta, ul. Król. Jadwigi 5.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Chrzty: Szczawińska Regina, ul. Wąwozowa; Laska Zenon Władysław, ul. Nowogrodzka 8; Eron Aureljusz Bogdan, ul. Koszarowa 28; Kraska Tadeusz Franciszek ul. Czerwonego Krzyża 17; Szczepański Edmund Henryk, ul. Chełmińska 12; Kowalski Marek Ryszard Jarosław, ul. Jackowskiego 21; Wierzbicka Zofja Danuta, ul. Lubelska 10; Klamecki Roman Franciszek, ul. Wąwozowa 2; Kubicka Danuta Anna, ul. Stefana Czarneckiego 2; Szypulski Zdzisław Leeon, ul. Nakielska 139.

Z ruchu bractw i towarzystw

Bractwo św. Anny. Zebranie odbędzie się w przyszłą **niedzielę, 28 bm.** po nieszporach **w Domu Katolickim przy Farze.**

Żywy Różaniec Matek.

W piątek, w dniu św. Anny, patronki arcybractwa matek chrześc. odprawi się w intencji arcybractwa **Msza św. o godz. 7.** Podczas Mszy św. powinny **wszystkie matki przystąpić do wspólnej Komunji św. pod sztandarem.**

KOMUNIKAT III. ZAKONU.

Odpust Porcjunkuli odbędzie się 1 i 2 sierpnia w zwykłym porządku, to zn. 1 i 2 sierpnia o godz. 18-tej 6 wspólnych tercjarskich nawiedzeń kościoła św. Trójcy.

Zarząd.

WYCIECZKA PIESZA
Katol. Towarzystwa Robotników Polskich do lasu szubińskiego

odbędzie się dziś, w niedzielę, 21 lipca. Wymarsz z orkiestrą z placu Poznańskiego nastąpi o godz. 13,30. Na miejscu własny bufet i wiele urozmaiceń.

Na wycieczkę zaprasza wszystkich

Zarząd.

Zebrania bractw i towarzystw

20. 7. Sobota.
Żywy Róż. Panien. Spowiedź miesięczna.
21. 7. Niedziela.
Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 19.
Żywy Róż. Panien. Wspólna Komunja św. pod sztandarem na Mszy św. o godz. 7; zebranie miesięczne o godz. 15.
23. 7. Wtorek.
Tow. śpiewu „Moniuszko". Lekcja śpiewu o godz. 20 w salce parafjalnej.
Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.
26. 7. Piątek.
Tow. śpiewu „Moniuszko". Lekcja śpiewu o godz. 20 w salce parafjalnej.
Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.
27. 7. Sobota.
Żywy Róż. Ojców. Spowiedź miesięczna.
28. 7. Niedziela.
Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 20; wspólna Komunja św. pod sztandarem na Mszy św. o godz. 7; zebranie miesięczne o godz. 15.

K. S. M. Ż. „Promyk"

22. 7. Poniedziałek.
Zbiórka zastępu II. i III. oddz. st. i IV. oddz. mł. o godz. 19.
23. 7. Wtorek.
Zbiórka zastępu V oddz. st. o godz. 19.
24. 7. Środa.
Zbiórka zastępu I oddz. st. i I oddz. mł. o godz. 19.
25. 7. Czwartek.
Zbiórka zastępu II oddz. mł. i wychowanie fizyczne o godzinie 19.
26. 7. Piątek.
Zbiórka zastępu IV oddz. st. i lekcja śpiewu w „Ognisku" o godz. 19.

Porządek nabożeństw.

21. 7. VI. Niedzela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Marka 8, 1—9.
Godz. 6,00 Msza św. czytana.
Godz. 7,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewaniem godzinek.
Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,30 Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i różaniec.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15 7,00, 7,45 i 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8 (zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

23. 7. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.
25. 7. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją.
27. 7. Sobota.
Godz. 7,00 Wotywa z litanją do Matki Boskiej.
Godz. 17—19 i od 20 Sposobność do spowiedzi św.
28. 7. VII. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Mateusza 7, 15—21.
Porządek nabożeństw jak zwykle.

OFIARY.

Na Dom Katolicki: Żywy Róż. Matek 100 złotych.

Na flizy: p. Alojzy Bieliński 10 zł. na 2 m².

Dla ubogich wspieranych przez Stow. Pań Mił. złożyły: p. Gołębiewska odzież, p. M. Ł. i L. Ł. odzież, p. Sergot żywność.

W imieniu ubogich składam serdeczne „Bóg zapłać" i proszę o dalsze ofiary

Gertychowa, przewodnicząca.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18.